Nr. 308. Lwów, Poniedziałek dnia 5. Listopada 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 6 c.

# KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Emeryka.
Jutro: Leonarda.
Pojutrze: Herkulana.

Grecko-katolickie:
Arefty.
Markiana m.
Dymetrija.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

**Kalendarz myśliwski.** Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 00 m.
Zachód „ o 4 g. 29 m.
Barometr 759. Śnieg.

## Wypadek z carską rodziną.

Przed trzema dniami spotkaliśmy na czele dzienników rosyjskich tłustemi czcionkami wydrukowany telegram, podpisany przez carskiego ministra dworu i donoszący w krótkich słowach o wypadku, jaki spotkał cara, jego rodzinę, i świtę podczas jazdy koleją z Charkowa do Kurska. Telegram był bardzo skąpy w słowach i kończył się uroczystem zapewnieniem, że z jadących pociągiem carskim *nikt nie poniósł żadnego szwanku.* Dnia następnego serca oficjozów rosyjskich otworzyły się nieco szerzej. Spotykamy też w dziennikach obszerny telegram, przez tego samego ministra dworu carskiego podpisany, a opiewający całkiem inaczej, niż pierwotna wiadomość. Podano tam znane nam już z telegramów szczegóły o rozbiciu się pociągu carskiego. „Niemożliwem było przedstawić sobie — czytamy w tym telegramie po opisie rozbicia carskiego wagonu jadalnego — by ktokolwiek mógł się uratować z takiej ruiny. A przecież Bóg ochronił cara i jego rodzinę: *z obłomków wagonu wyszli wszyscy nieuszkodzeni.* Ocalały też wszystkie osoby znajdujące się w tym wagonie, odniosłszy tylko lekkie konkontuzje i draśnięcia, prócz flügel-adjutanta Szeremetjewa, który ucierpiał więcej od innych, wszelako nie ciężko. Niestety rozbicie innych części pociągu nie obeszło się bez nieszczęść. Zginęli: sztabowy kapitan korpusu strzelców polnych Bresch, pomocnik lekarza, kolegjalny asesor Czekuwer, sekretarz Stjernberg, oficjant Lauter, inspicjenci pociągu carskiego Szaszin i Baskow, kamer-kozak Sidorow, strzelec Grigorjew, ślusarze Oporynnik i Itin, konduktorowie Strelczunos i Korolis, tapicer Lingenfeld, żołnierze bataljonu kolejowego Ganadurin, Zagórski, Medwiediew, Prus, Zwieriow i Korowkin. Rannych jest 18. Rzeczywisty tajny tajny radca br. Stjernwall, jadący w osobnem kupe, odniósł silne skaleczenie“. Jak widzimy więc, telegram urzędowy z dnia następnego po wypadku mówi o 18 zabitych i 20 rannych, jeżeli do liczby ogólnikowej 18 dodać Szeremetjewa i Stjernwalla.

Jeszcze o jeden dzień później, we wczorajszym *Wiest. Praw.* znajdujemy dalsze szczegóły katastrofy, wskazujące, że telegram poprzedni był tak samo dalekim od prawdy, jak pierwszy. Nie mamy jeszcze pod ręką wczorajszych dzienników rosyjskich, jeno telegraficzne wyciągi z najnowszego sprawozdania ministerstwa dworu carskiego. Ze sprawozdania tego okazuje się, że przy katastrofie zginęło na miejscu 21 ludzi, rannych zaś było 37, z których jeden już umarł. Okazuje się dalej, że *car niezupełnie cało wyszedł z tej katastrofy, bowiem ranny w nogę, a cesarzowa w rękę.*

Jenerałowi Szeremetjewowi oderwało palec i zgniotło klatkę piersiową, dama dworska Kuturowa doznała uszkodzenia w nogę, lekkie rany odnieśli: minister Wannowski, Woronnow-Daszkow, jenerał adjutant Daniłowicz i Czerewin. O przyczynach katastrofy dotychczas nic na pewno nie wiadomo.

Telegram urzędowy mówi dosłownie: „Śledztwo wyjaśni dokładnie przyczynę rozbicia pociągu; lecz o jakimkolwiekbądź zbrodniczym zamachu przy tem nieszczęściu nie może być i mowy“. Czy zapewnienie to nie okaże się rodzoną siostrą tego zapewnienia, że „nikt z jadących nie doznał szwanku“, to wkrótce zapewne zobaczymy.

Tymczasem jednak opinja publiczna w Rosji z konieczności idzie drogą wskazaną przez palec urzędowy i zastanawia się nad przyczynami, jakie mogły spowodować katastrofę.

*Nowoje Wremia* pisze: „Kolej kursko-charkowsko-azowska znaną jest jako kolej nadzwyczaj kiepsko zbudowana i utrzymywana jeszcze gorzej. Nikt też ją inaczej nie nazywał, jak tylko „koleją żydowską“, a z początkowych liter jej nazwiska ułożono nawet przysłowie. Rzecz pewna, że inżynierowie tej kolei musieli robić, co było w ich mocy dla naprawy tej niebezpiecznej drogi przed przyjazdem cara, ale nie zawsze to człowiek może spełnić to, co chce. Widać, że zadanie naprawienia kolei na termin okazało się tym razem nad siły dla inżynierów, którzy obojętnie patrzyli na stopniowe psucie się kolei, od którego w każdej chwili ucierpieć mogło życie i mienie zwykłych pasażerów.

Taki pogląd na przyczynę katastrofy zdaje się potwierdzać i to telegraficzne doniesienie, że sam car na miejscu wypadku wręczył jednemu oficerowi żandarmerji kawałek przegniłego progu z rozkazem, by tenże wręczył go komisji śledczej. Dzienniki podnoszą też dla charakterystyki rosyjskich porządków kolejowych, działalność barona Stjernwalla, rannego właśnie podczas katastrofy.

„Ten znakomity inżynier — pisze *Nowoje Wremia,* — łożył nie mało szlachetnego trudu, wiedzy i uczciwej energji, by wykazać ogólną nieużyteczność tak zw. „polakowskich“ kolei (budowanych przez żyda Polakowa. Red.). W ministerstwie zapewne nie zapomniano jeszcze jego referatu o stanie kolei Woroniewsko-Rochowskiej w r. 1878 — 79, kiedy to br. Stjernwall powykrywał na tej linji *skradzenie całych stacyj,* i prócz mnóstwa przerażających zaniedbań i niedorobień, *naliczył nie mniej jak 300.000 zgniłych progów“!*

Mnogość ludzi, zabitych w pociągu carskim, objaśniają tem, że tuż za lokomotywą jechał wagon warsztatowy, gdzie znajdowały się zapasowe części (jak np. koła, resory, śruby itp.), które nieraz potrzebne są w drodze, dalej kuźnia ręczna, machina elektryczna dla oświetlania pociągu i parowy hamulec Westinhausena. W tym też wagonie zostało zabitych 9 ludzi. Rzecz pewna, że tylko ów parowy hamulec Westinhausena, który w momencie zabsorbował szybkość pociągu, uratował pociąg carski od kompletnego zdruzgotania i zwalenia się z wysokiego nasypu w przepaść, a więc też uratował życie carowi i jego rodzinie.

## Taryfy kolejowe.

Jeżeli z jednej strony industrja prowincji naszej wskutek gnębiącego ją fiskalizmu rozwijać się odpowiednio nie jest w stanie, to z drugiej nie mało się przyczyniają do smutnego tego stanu taryfy kolejowe. Jednym z pierwszych najważniejszych artykułów ruchu każdej fabryki jest siła w ruch ten ją wprowadzająca. Siła ta rzadko kiedy wodą się osiąga, w przeważnych przypadkaeh parą, do ktorej wytwarzania używać się musi drzewa opałowego lub węgla kamiennego. Gdy zaś drzewa w prowincji naszej brak się już czuć daje, uciekać się musimy do węgla kamiennego. Węgiel kamienny, sprowadzany przez Kraków, musi przechodzić kolej północną Ferdynanda i rzeczywiście przechodzi obecnie przez Kraków do Galicji bądź z kopalń górnego Szląska, bądź też z kopalń krajowych tysiącami wagonów. W porównaniu z frachtem kolei pruskich (Pfenigtarife) koszt transportu jego jest zbyt wygórowany. Kolej północna wie o tem bardzo dobrze, udziela też dlatego na swych bądź krótszych bądź dłuższych przestrzeniach w rozmaitych relacjach dość znaczne refakcje, które w dzienniku rozporządzeń ministerjalnych od czasu do czasu bywają ogłaszane.

Jedna tylko Galicja na wschód Krakowa *wykluczoną jest* u kolei północnej *od wszelkich bonifikacyj i uwzględnień,* kolej północna nie chce sobie przypomnieć, że głównie delegacja nasza w radzie państwa, a zatem reprezentacja prowincji naszej do udzielenia jej dalszego przywileju się przyczyniła. Z tytułu wdzięczności nie można wymagać, aby instytucja czysto kapitalistyczna, jaką jest kolej północna, względniejszą być chciała dla prowincji naszej, która wskutek wysokiej taryfy węglowej odpowiednio podnieść się nie może.

Ale od czegoż jest reprezentacja interesów kraju? Połączonemi siłami dużo zdziałać można. W tym przypadku zmusić można koleje, przez które węgiel przechodzi, do słusznych ustępstw. Lecz aby osiągnąć odpowiednie rezultaty konieczną jest zmiana postępowania w gronie Koła polskiego.

Dowiadujemy się, że pewne przedsiębiorstwo zamierza spławiać węgiel do Krakowa Wisłą w celu dalszego transportu koleją Karola Ludwika na wschód Galicji. Drogą tą obeszłoby się kolej północną i może manipulacja ta skłoni nareszcie kolej tę do większych względów dla industrji prowincjonalnej. Owoż niechaj to przedsiębiorstwo zwróci się z podaniem pisemnem do delegacji polskiej, niechaj Izby handlowo-przemysłowe przedstawieniami swojemi poprą takie żądania — wtedy pęknąć musi kamedulska polityka, która uśmierca wszystkie wysiłki w kraju.

## Blaga bulanżerowska.

W ubiegłą sobotę o god. 7. wieczorem, zaczerniło się i zaroiło przy Avenue Löwenthahl w Paryżu. Zaczęli zbierać się goście, zaproszeni na „bankiet Boulangera“. Przychodzili w dobrym widocznie humorze, bo z piosenkami bulanżerowskiemi na ustach.

Przy wejściu do sali służba odbierała kije i parasole. Pomimo, że wydano tylko 825 zaproszeń, przybyło we frakach i białych krawatkach przeszło tysiąc osób pokłonić się przed biustem rzeczypospolitej, uwieńczonej czapką frygijską.

Boulanger wstąpił do sali przepasany wstęgą deputowanego i ozdobiony wielkim orderem legji honorowej. Na zegarze (nie historji, lecz restauracji) wybiła god. kwadrans na dziewiątą.

Wszyscy goście wskoczyli, jakby za danym sygnałem, na krzesła i ławki. Rozległ się jednomyślny okrzyk: „*Vixe Boulanger!*“ Protestu nie było — nie wpuszczano bowiem do sali ani anarchistów, ani „zbirów Floqueta“, jak się wyrażała *Cocarde,* prorokująca zamach policji na życie Boulangera.

Panie powiewały chustkami.

Z izby deputowanych przybyli: Clovis Hugues, Farcy, Michelin, Laisant, Laguerre, Turquet, Laur, Vergoin, Susini i inni. Znalazło się także sporo radców miejskich i bonapartystów. Usiadło wprawdzie do jedzenia i dwóch anarchistów, ale milczących.

Krzesło Rochefort'a zostało pustem.

# Zlecenia giełdowe

na Wiedeń, Berlin, Paryż lub Londyn załatwia sumiennie i starannie.

**Papiery wartościowe, losy i monety**

sprzedaje i kupuje ściśle po kursach dziennych

**Kantor wymiany i giełdowy**

**Gustaw Max**

**Lwów, plac Marjacki l. 8. I. p.**


W numerze 299. Kurjera Lwowskiego wyczytaliśmy w kronice pod nagłówkiem „Opał drożeje“ zadziwienie i przestrach konsumentów miasta Lwowa, że właściciele składów węgla kamiennego tenże o cztery a nawet i o sześć centów na cetnarze podrożyli.

Oświadczamy, że wiadomość ta podpisanej firmy się nie tyczy, gdyż podpisana od kilkunastu lat we Lwowie istniejąca firma *cenę węgla kamiennego nie podwyższyła, tylko po dawnej cenie sprzedaje.*

**„Pierwsza galicyjska spółka importu węgla kamiennego“**
**we Lwowie, ulica Sykstuska l. 19**


**KORNEL UJEJSKI.**

**Smok siarczysty**

**obrazek dramatyczny w dwóch częściach**

**Cena 50 ct.,** z przesyłką pocztową 60 ct.

Główny skład

**w Księgarni Polskiej L. K. Bartoszewiczowej**

we Lwowie.

HANDEL

**sukna i towarów wełnianych modnych**

pod firmą

**Jan Wallach i Syn**

**we Lwowie, Rynek liczba 33.**

*rok założenia 1841.*

poleca **Wełne owczą do watowania** i to:
Wełnę mięszaną z bawełną 1 kilogram złr. 2·80
Wełnę czysto-wełnianą 1 kilogram złr. 3·50
Wełnę czysto-wełn. najlep. jakości kilo złr. 4·—
białą lub czarną.

są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej konstrukcji nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najstosowniejsze.

Oryginalne Improved

**Maszyny do szycia Singera**

(z czółenkami obrączkowemi) są najdoskonalszemi maszynami specjalnemi do szycia bielizny, sukien, dla krawieczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowych.

**Singera maszyny do szycia** (z czółenkami obrączkowemi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej **najnowsze oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszemi specjalnemi maszynami dla szewstwa, torbiarstwa, siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Głównemi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcja, znakomity materjał i jak najtroskliwsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczona trwałość maszyn, szybki łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny).

Oryginalne **maszyny do szycia Singera** znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu

Generalnej Agencji

**The Singer Manufacturing Company, New-York,**

**G. NEIDLINGER Lwów ul. Kopernika 2. (filja w Czerniowcach ul. Ratuszowa 15)**

wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer“ są tylko naśladownictwem.

Ces. król. uprzyw.

**Fabryka płócien i stołowej bielizny**

**Ed. Oberleithnera Synów**

w SCHÖNBERG

**poleca wszelkie wyroby po cenach fabrycznych.**

Główny skład we Lwowie

**plac Marjacki l. 8. dom ks. Ponińskiego.**

*Fabryka założona w r. 1817 z największą przędzalnią w Austrji.*

Róg Sykstuskiej 2.

**Winogrona feslawskie kuracyjne**

otrzymuje codziennie świeży transport i wysyła kosze 5cio-kilogramowe

**WŁOSKO-TYROLSKA OWOCARNIA**

**Fryderyka Schleichera**

*we Lwowie, róg ulicy Sykstuskiej liczba 2.*

**Fotoplastyczna**

**Wystawa dzieł sztuki**

przy ulicy Hetmańskiej pod l. 4.

**I. piętro.**

Od 4-go do 7-go listopada wyłącznie

**Paryż.**

Otwarta codziennie od godziny 9-tej z rana do godziny 9. wieczór.

**WSTĘP: 20 ct.**

Od 8. do 10. listopada włącznie

**WERSAL i TRIANON.**

# Na sezon zimowy!

## Elastyczne wałeczki

do zaopatrzenia okien i drzwi, najlepszy i najtańszy środek do ochronienia się od przeciągu,

oraz **GIPS i KIT do okien.**

Dalej do polowania:

**Śrut, lotki, kule i kapsle,**
**Uniwersalne smarowidło** nieprzemakalne na buty,
**Smarowidło podeszwochronne,**
**Koriosot,** kauczukowe, nieprzemakalne, połyskujące, czarne smarowidło na skóry,
**Czernidło** (szwarc) i **Lakier** czarny na buty,
**Apretura** do konserwowania skóry,
**Tran rybi** na skóry, — **Tłuszcz** do broni,
**Podeszwy konopne, filcowe i korkowe,**
**Płaszcze gumowe** nieprzemakalne,

następnie:

Rogóżki z łyka kokosowego,
„ szczotkowe,
„ plecione,
„ z łyka aleosowego i manilla
„ żelazne,
„ słomiane,
Szczotki do przedpokojów,

poleca

**JÓZEF HANKE**

we Lwowie Rynek l. 38.

pod „Czarnym Psem“.

**Buty filcowe i sukienne** do polowania i podróży
**Berlacze, Pantofle, Podeszwy, Sandałki filcowe**
**Półbuciki** filcowe damskie z obcasami i podeszwą skórzanną
**Kamasze** sukienne i filcowe z maszynkami lub do zapinania na guziki
**Kufry, Torby, Parasole, Laseczki i Rękawiczki wełniane**

**Nowość**

**Ochraniacze spodni gumowe z śróbką**

poleca

**R. KRIMMER**

**Lwów, Hotel Francuski.**


„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa

Papier z fabryki Czerlańskiej.

gorąco, a wielka arja z „Don Carlosa“ zupełnie zasłużenie wywołała huczne oklaski na sali. Odwdzięczył się też śpiewak publiczności odśpiewaniem miłej, a tkliwej piosnki „Gdybyś ty chciała“.

Wieczorek zakończyła z werwą odegrana komedyjka „Il Baccio“, a „Harmonja“ w przestankach dźwiękami swemi przeplatała gwar wesoły na sali.

*(Ł).*

**Tow. pedagogiczne.** Pierwsze w tym sezonie zebranie towarzyskie członków Towarzystwa pedagogicznego, odbędzie się d. 19. bm. w sali bibloteczne kasyna miejskiego o g. 7. wieczorem. Członkowie towarzystwa otrzymają (bezpłatnie) karty wstępu, dające im prawo wprowadzenia jednej jeszcze osoby z swej rodziny.

**„Rocznik parlamentarny“.** Sesja 1888/9. Przez dra G. Kohna; nakładem M. Perlesa we Wiedniu.“ Takie dzieło opuściło niedawno temu prasę drukarską — pierwsze w tym rodzaju na tle życia parlamentarnego w Austrji. Materjał w niem nagromadzony jest rzeczywiście niezmierniie obfity i interesujący. Oprócz przeglądowych tablic wszystkich okręgów wyborczych w Przedlitawji — zarówno dla Rady państwa jak 17 sejmów krajowych — zawiera ono chronologiczną tablicę wszystkich gabinetów od roku 1848 począwszy i wszystkich prezydjów parlamentu od roku 1861. Dalej 10-letnie porównawcze tablice: wspólnego budżetu i budżetów Rady państwa, o potrzebach poszczególnych krajów, o przyrostach w Izbie panów itd. Zdarzenie w ciągu ostatniej sesji Rady państwa zanotowane są najcharakterystyczniejszemi fragmentami mów poselskich, przeglądowemi tablicami o rozprawach nad rozmaitemi projektami ustawowemi, wnioskami, interpelacjami itd.

**W sprawie Zakopanego** uzupełniamy nasze doniesienie o zatwierdzeniu przez najwyższy trybunał uchwały sądu wyższego w Krakowie, znoszącej akt licytacji Zakopanego 9. lutego br. odbytej, że rekursy w tej sprawie, na które zapadła uchwała sądu wyższego, znosząca akt licytacji, wnieśli oprócz adwokata dr. Rettingera także saski bank w Dreznie przez adwokata dr. Holzera ze Lwowa i gminy Groń i Gronków przez adwokata dr. Władysława Markiewicza. Dodajemy zarazem, że w przewidywaniu uchylenia aktu licytacji Zakopanego, zawiązanem zostało z inicjatywy wydziału Towarzystwa tatrzańskiego jeszcze w lipcu br. Towarzystwo pod nazwą: „Ochrona Tatr polskich“ z siedzibą w Krakowie, którego cel określa §. 2. jego statutu w tych słowach: Celem Towarzystwa jest: a) Ochrona Tatr polskich, aby ten najpiękniejszy zakątek ziemi polskiej nie przeszedł w ręce obcych spekulantów, a zatem nabywanie dóbr ziemskich, otaczających Tatry polskie, w powiecie nowotarskim położonych, prowadzenie w nich gospodarstwa i przedsiębiorstw wszelakiego rodzaju; b) Parcelacja nabytych obszarów między swoich członków; c) Pośredniczenie we wszelkich transakcjach administracyjnych, finansowych, handlowych i technicznych, któreby się mogły przyczynić do celów pod a) i b) wymienionych.

Każdy przystępujący do Towarzystwa ma złożyć udział przynajmniej w kwocie 100 zł. i że nad to, co złoży, odpowiada jeszcze do wysokości kwoty swoich udziałów.

**Kieliszkowi przyjaciele.** Onegdaj wieczorem młynarz z Laszek, Bernard Zillinger, wracając do domu, zatrzymał się jeszcze w jednym z szyneczków za rogatką żółkiewską, tu przy kieliszku zapoznał się z trzema indywiduami, które go zaprosiły do swego towarzystwa. Młynarz, dobrze już podochocony, dał się namówić do odwiedzenia innych szynkowni i wałęsał się do późnej nocy. Obudził się dopiero nad ranem na wozie i to na bocznej drodze o ćwierć mili. Wóz przywiązany był lejcami do drzewa. Rzecz jasna, że łotrzykowie ograbili go z gotówki 40 zł. i kożucha, a z fury ściągnęli worek z owsem, nabyte w mieście pasy skurzane wartości do 50 zł. i derkę. Zillinger nie zna nawet swych przyjaciół i opisać ich nie umie.

**Z uniwersytetu jagieleńskiego.** Ministerstwo oświaty zatwierdziło dr. Antoniego Górskiego na docenta prawa handlowego i wekslowego.

**Doktorat.** P. Alojzy Brukmann ze Lwowa otrzymał 3. bm. na lwowskim uniwersytecie stopień doktora praw.

**Ceny soli.** Z Gródka piszą do *Diła:* U nas żydzi podwyższyli cenę soli z 12 na 18 ct. za topkę! Jako przyczynę podają, że gdzieś niby to zalaną czy zasypaną została kopalnia, to znowu że się droga popsuła itp. Czasby był, żeby władze zapobiegły tej gospodarce, teraz bowiem tak wygląda, jak gdyby sól nie była monopolem państwowym, jeno żydowskim.

**Jubileusz.** Ks. Iwan Paczowski w Dobrostanach obchodził w tych dniach 50 letni jubileusz kapłaństwa.

**Walne zgromadzenie** ruskich towarzystw akademickich „Akademiczne bractwo“ i „Akademiczeskij krużok“ odbyły się wczoraj w salach uniwersytetu, celem dokonania wyborów wydziału. Rezultat wyborów podamy w numerze jutrzejszym.

**Samobójstwo panienki.** W sam dzień zaduszny, 2. listopada, odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru młoda, ładna i z dobrej familji pochodząca panienka Olga Schreckenstein w Preszburgu. Była ona nieco ekscentryczną i już przed dwoma miesiącami usiłowała odebrać sobie życie. Powodem samobójstwa była historja miłosna, w której gra rolę pewna wysoko postawiona osobistość.

**Znalezienie skarbu.** W Kawczynie pod Kościanem w w. ks. Poznańskiem znalazł w dniu 23. zm. pewien właściciel kopiąc dół do kartofli garnek pełen pieniędzy w głębokości pół łokcia pod ziemią. W garnku było 34 sztuk czerwonych złotych wielkości 20 markówek i 492 sztuk srebrnych pieniędzy z połowy XVII. i XVII. wieku. Pomiędzy czerwonemi złotemi są hamburgskie, papiezkie, austrjackie i holenderskie. Srebrne pieniądze są przeważnie saskiej, polskiej, a w części pruskiej i austrjackiej waluty.

## Wiadomości polityczne.

**Wiedeń** 4. listopada. W depeszy do arcyks. Karola Ludwika, zawierającej podziękowanie za gratulację szczęśliwego ocalenia, zaznacza car wyraźnie, że życie jego jedynie cudem zostało ocalone.

**Wiedeń** 4. listopada. Rokowania między koleją Łupkowską a rządami obu połów monarchji będą w najbliższym czasie podjęte na nowo. Ministerstwo węgierskie powzięło już uchwałę w tym względzie, zmierzającą do zupełnego upaństwowienia tej kolei; Bacquehem oświadczył się również za upaństwowieniem, atoli wyczekują jeszcze zdania Dunajewskiego, poczem rozpoczną się właściwe pertraktacje.

**Wiedeń** 4. listopada. Czytanie wniosku Liechtensteina nie przyjdzie najprawdopodobniej w bieżącym roku do skutku. Powodem tego ma być audjencja wnioskodawcy, jaką miał niedawno u cesarza. Posłowie polscy, którzy w tym kierunku badali Liechtensteina, otrzymali od niego odpowiedź wymijającą. Miano również i klerykałów nakłonić do tego, ażeby na projekty w sprawie szkolnej nie nalegali obecnie dla ważnych powodów politycznych. Przedewszystkiem ma być załatwioną kwestja ustawy wojskowej. Prawdopodobnie będzie też najpierw załatwioną sprawa budżetowa poczem dopiero rząd wystąpi z projektem szkolnym, wypracowanym przez ministerstwo oświaty. O projekcie tym mało co dotychczas można wiedzieć, to pewne jednak, że duchowieństwu przyznano w kierunku dozoru nad szkołami wiejskiemi, rozległe prawa.

**Bruksela** 2. listopada. W ubiegłym tygodniu był książę Aumale u hrabiego Paryża w Sheenhouse, wzywając go po raz ostatni, by otwarcie i stanowczo zerwał z Boulangerem, który czem raz otwarciej dąży do restauracji cesarstwa. Dalsze trwanie hr. Paryża w sojuszu z Boulangerem bezwarunkowo spowoduje odpadnięcie znacznej części rojalistów od hrabiego i otwarte przyłączenie się ich do republiki. Hrabia Paryża odpowiedział, że nie może już porzucić wytkniętej drogi i przyrzekł w najbliższych dniach wydać manifest, w którym zatwierdzi swój sojusz z Boulangerem. W skutek tego nieuniknionem wydaje się utworzenie nowego, samodzielnego stronnictwa rojalistów pod wodzą księcia Aumale.

**Paryż** 4. listopada. Francuskie dzienniki prowincjonalne podają czem raz nowe szczegóły o tajnych planach i knowaniach Boulangera. Najnowsze doniesienia opiewają, że jenerał zobowiązał się przeforsować i przygotować wstąpienie na tron hrabiego Paryża. W nagrodę za to zażądał renty rocznej w sumie 2 miljonów i wysokiego tytułu szlacheckiego. Oba te żądania przyrzekł hrabia Paryża spełnić z wszelką gotowością. Plan Boulangera ma być taki, że przy najbliższych wyborach postara się on uzyskać w parlamencie swoją większość, a wtenczas musi zostać powołany do utworzenia ministerstwa. Gabinet swój złoży on ze swych najlepszych sojuszników; ministerstwo wojny teraz już przeznaczone jest dla p. Martimprey. Gdy się to stanie, wtenczas wykona Boulanger zamach stanu, napędzi Carnota, powoła hrabiego Paryża z wygnania i odda im rządy. Pośredniczką w tym sojuszu między Boulangerem a hrabią Paryża ma być hrabina d'Urés. Część kosztów knowań boulangerowskich ponosi dobrze widziany w sferach orleanistowskich baron Hirsch. Bezwątpienia doniesienie to w znacznej części jest wymysłem, ale też z drugiej strony — gdzie się nie pali, tam i dymu nie ma.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

**Wiedeń** 5. listopada. Odbyty wczoraj drugi wiec polski zatwierdził zjednoczenie stowarzyszeń „Pracy“ i „Zgody“. Obecnych było 12 posłów. Między innymi Karol Lewakowski był przedmiotem serdecznej owacji. Zgromadzenie wzniosło okrzyk na cześć wyborców lwowskich.

Na giełdzie niedzielnej kredyty 309·75, węgierska renta złota 101·50.

Doniesienie tutejszych dzienników, jakoby wiedeńska „Creditanstalt“ miała zapewnioną koncesję na kolej Jasielską było fałszem, obliczonym na to, aby osłabić czujność interesentów galicyjskich.

**Wiedeń** 5. listopada. Następca tronu wybiera się do Kopenhagi na jubileusz króla duńskiego.

Słychać, że Plener i kilkunastu innych występuja z klubu austro-niemieckiego, a przystępują do niemieckiego.

**Budapeszt** 5. listopada. W Preszowie zgorzał wczoraj klasztor Franciszkanów.

**Berlin** 5. listopada Przy rewizji u ministra Rogenbacha zabrała policja wszystkie listy nieboszczyka ces. Fryderyka od r. 1870 Bismark ma stanowczo ustąpić z kanclerstwa, które obejmie syn jego.

**Sofja** 5. listopada. Sobranje uchwaliło adres dziękczynny do ks. Ferdynanda, uznając jego zasługi.

**Petersburg** 5. listopada. Prywatne doniesienia mówią, że car i carowa są ciężko (?) pokaleczeni przy wypadku pod Borkami.

## Nadesłane.

Zmiana mieszkania.

**Marjan Lisowski**

Dentysta i lekarz do chorób jamy ust przeprowadził się do domu Wgo Kirschnera przy placu Trybunalskim l. 1. i ordynuje od 9—1 przed-, a od 3—5 popołudniu.

**Dr. Jan Rosner**

lekarz chorób kobiecych — powrócił.

(Wałowa 11).

## Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

### Przychodzą do Lwowa.

**Z Krakowa:** o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

**Z Czerniowiec:** o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

**Z Podwołoczysk i Brodów:** (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

**Z Bełzca (Tomaszowa):** 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

### Odchodzą ze Lwowa.

**Do Krakowa:** 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

**Do Czerniowiec:** 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

**Do Podwołoczysk i Brodów:** (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

**Do Bełzca (Tomaszowa):** 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

**Dziesięć lat użycia i tysiączne świadectwa Malagi z chiną i żelazem** aptekarza **HENRYKA BLUMENFELDA** we Lwowie. **Środek ten działa istotnie zbawiennie** w braku sił przeciw zadokrewności, nerwowości i t. p. chorobom przemawiają za skutecznością

Po spożyciu zupy pojawiły się trzy czerwono ubrane dziewczątka z chorągiewkami trójkolorowemi w rączkach; jedna z nich była aż — mulatką.

Najstarsza z dziewczątek odczytała orację nawiązaną na temat patrjotyczny „ucisku ojczyzny“. Boulanger ucałował ładne buziaki. W sali ubocznej kapela grała hymn boulanżerowski: *En revenant de la revue!...*

Wszyscy obecni zaintonowali własnemi piersiami pieśń popularną, utorując dźwiękom kapeli. Boulanger uśmiechał się przyjemnie.

Nagle wpadła do sali jakaś dama starszego wieku, ozdobiona kilkoma medalami, z *pince-nez* na oczach, i podała sprężyście ex-jenerałowi rękę.

Była to *olim* markietanka, niejaka pani Beaulieu. Boulanger uścisnął jej dłoń, z czego biedaczka uczuła się tak uradowaną, że z poza *pincenez'u* trysnęły jej szczere łez brylanty. Ukryła je w serwecie.

Nareszcie zaczęły się toasty. Wszystkie atakowały śmiało izbę i dzisiejsze stosunki we Francji. Deputowany Laisant porównywał deputowanych z dzikiemi zwierzętami w menażerji i z niewolnikami. Wywodom jego towarzyszyły okrzyki: „Precz ze złodziejami!“ „Precz z morderrami!“

Teraz zaczął Boulanger wertować w swoich papierach, założył, jak zwykle, szkła na oczy i wśród frenetycznych oklasków rozpoczął czytać swą mowę. Nad głową jego rozwinięto tymczasem sztandar z r. 1789.

Treść jej przedstawia się tak w zwięzłym szkicu:

Mimo protestów, rewizja przyjdzie! Jako minister, mowca pragnął armję związać z narodem; jako obywatel, obudzić aspiracje reformatorskie i ożywić nadzieje patrjotyczne. To przebudzenie jest dzisiaj faktem! Kraj zażądał głośno reform i wyraził odrazę dla rządów korupcji, bezwładności i ruiny!

Rewizja, której żądamy, jest rekonstytucją społeczeństwa francuskiego. Projekt Floqueta jest szykaną ducha narodowego. Kraj żąda odpowiedzialności wszystkich urzędników, zacząwszy od głowy rzeczypospolitej, aż do najpośledniejszego ajenta.

Według projektu rządowego, prezydent rzeczypospolitej pozostałby i nadal nieodpowiedzialnym, rodzajem próżnującego arcykapłana. Ten „pontifex maximus“ nie zależy od nikogo z chwilą, gdy zostanie przez „conclave“ kongresu wybrany. Ministrowie, izba, mają zostać także nieodpowiedzialnemi? Taka „rewizja“ nie kładzie kresu niemocy, ani intrygom systemu parlamentarnego. Opinja publiczna potępia tę rewizję Pontiusa Pilata!

Ja dążę do tego, aby krajowi dać nowe instytucje, przez sam lud stworzone. Ludowi zwrócić należy jego samowładzę. Jako żołnierz znam tylko interesa i wolę kraju. Tylko naród ma prawo stworzyć nowy porządek rzeczy. Tego prawa, jako podstawy republikanizmu, będę energicznie bronił. Kraj domaga się rzeczypospolitej pracowitej, rzetelnej i dumnej, stworzonej przez naród dla narodu, która wskrzesiłaby stanowisko Francji i sławną jej misję wśród narodów!

Stronnictwo narodowe żąda: rozwiązania dzisiejszej izby, rewizji konstytucji i zadowolenia konstytuanty.

Niech żyje Francja! Niech żyje rzeczpospolita!

Mowę tę przerywały za każdym prawie okresem frenetyczne oklaski. Po skończeniu jej całe zgromadzenie wdarło się na krzesła, ławki i stoły, powiewając chustkami i wołając: „Niech żyje!“ Muzyka grała marsyljankę.

Jenerał opuszcza salę — deputowani otaczają jego powóz — manifestacja antiboulanżystów na ulicy — gwizdanie i wywijanie kijami — jeszcze raz owacja i — wszystko powraca do swojego porządku!

# KRONIKA.

**Kolej państwowa** rozstrzygała w sobotę oferty na budowę pięciu magazynów dla konserwacji. Oferenci byli sami krajowi przedsiębiorcy. Utrzymała się spółka pp. Ilgner i Radwański.

**Z życia Ziemiałkowskiego.** Zajmujący epizod z życia b. ministra dla spraw Galicji opowiada *Neue freie Presse*. Jak wiadomo Ziemiałkowski został jeszcze w r. 1841 uwięziony pod zarzutem zdrady stanu i po $3^1/_2$ rocznem więzieniu skazany był na śmierć, ale przez cesarza został ułaskawionym. Wybrany w roku 1848 ze Lwowa do Reichstagu po rozwiązaniu tegoż wrócił do Lwowa. W r. 1849 ogłoszono tak we Wiedniu jak i Galicji stan wyjątkowy. Ziemiałkowski przechadzał się pewnego letniego dnia po Wałach i rozmawiał z jednym z przyjaciół, gdy naraz przystąpił do niego komisarz policji z patrolem wojskowym. „Oto on“, rzekł komisarz wskazując na Ziemiałkowskiego i w tejże chwili wzięli go czterej żołnierze pod bagnety i odprowadzili na odwach. „Zapytałem, opowiada b. minister, oficera dziennego o powód mojego aresztowania, odpowiedziano mi wzruszeniem ramion i zawiadomiono, że natychmiast zostanę odwieziony do Wiednia. Prosiłem o pozwolenie odwidzenia na chwilę mieszkania, celem uporządkowania papierów, jakoteż przebrania się w odpowiednią do podróży garderobę, ale nie pozwolono mi na to. Wsadzono mię do dyliżansu, jak stałem i w towarzystwie dwu żołnierzy z naflancowanymi bagnetami odwieziono do Wiednia. „Wyobrażam sobie jak musiałem wyglądać podówczas, są słowa b. ministra, w jasnym paltocie i w jasnych pantalonach, obryzgany błotem i kurzem ulicznym. Łatwo można mię było wziąć za przestępcę lub zwykłego zbrodniarza. W Wiedniu osadzono mię w więzieniu na Salzgries. Napróżno i tu starałem się dowiedzieć o powód mojego aresztowania. Odpowiedziano mi, że żadne dokumenty nie przybyły ze mną i co się ze mną stanie, tego powiedzieć mi nie umieją. Wkrótce po dostaniu się do tego więzienia, dowiedziałem się, że przebywa w niem także kolega mój z Rajchstagu dr. Fischhof, z którym pozwolono mi pod kontrolą zobaczyć się. Wkrótce potem odesłano mię pod eskortą do Linzu, gdzie komendant wojskowy objaśnił mię, że tam stan wyjątkowy nie panuje, a że żadnych poleceń co do mojej osoby nie otrzymał, mogę swobodnie w Linzu przebywać, lub do Wiednia powrócić. Nie mogłem się na to zdecydować bojąc się powtórzenia sceny lwowskiej i podróży dalszej w asystencji wojskowej. W jakiś czas przyszedł z Wiednia rozkaz internowania mnie w Meranie. Przemieszkałem tam dziewięć miesięcy i sprowadziłem ze Lwowa moje rzeczy. W tym czasie zwróciłem się do ministra Bacha i gubernatora Gołuchowskiego, żądając ankiety dla zbadania powodów mojego uwięzienia. W Wiedniu nie wiedziano o nich nic a nic. Gubernjum lwowskie odpowiedziało, że aktów w tej sprawie nie posiada żadnych i że policja zarządziła uwięzienie jego na wskazówkę władzy wojskowej. Władza wojskowa zaś odpowiedziała, że żadnych aktów w sprawie tego uwięzienia nie posiada i możebnem jest, że zaszła pomyłka co do osoby! Po tym rocznym przymusowym pobycie w Meran wróciłem wreszcie do Lwowa do moich zatrudnień i pomiędzy swoich. Lat piętnaście jestem już ministrem, mówił Ziemiałkowski do osoby, która przyniosła pozdrowienie od dr. Fischhofa, co wywołało też to wspomnienie i nie mogłem się dotychczas dowiedzieć co spowodowało moje uwięzienie, przywiezienie i internowanie“.

**Smutna jesień** ogłosiła już swoje panowanie. Dni pięknej pogody znikły już ustępując deszczowi pomięszanemu ze śniegiem. Zimno przejmuje aż do kości a pod nogami tworzą się kałuże i sławne nasze lwowskie błoto obryzguje nogi wyżej kostek. Polecamy się pamięci świetnego magistratu.

**Bratniej pomocy uniwersytetu lwowskiego** prezesem został wczoraj wybrany p. Henryk Kopja, słuchacz filozofji, a zastępcą jego p. Józef Villaume, słuchacz praw.

**Podpalacz.** Na inspekcji policji zgłosił się wczoraj 27 letni wyrobnik, Jan Romańczuk, ze wsi Dąbrowicy, powiatu gródeckiego, który zeznał, iż przed kilku godzinami z pobudek zemsty podpalił tamże szopę napełnioną sianem gospodarza Jana Wapińskiego, u którego służył. Oskarża się teraz sam o tę zbrodnię, gdyż na widok ognia uczuł żal i skruchę. Urazę uczuł do Wapińskiego z powodu nieznacznej sprzeczki o miesięczną zasługę, której mu służbodawca odmawiał. Przybywszy pieszo do Lwowa niezwłocznie stawił się przed władzą. Oddano go sądowi karnemu.

**Tajemniczy gość.** W dwupiętrowej kamienicy przy ulicy Sykstuskiej zaszła nocy wczorajszej oryginalna pomyłka lokatora, fakt zaś gdyby nie był zupełnie prawdziwym, miałby istotnie cechę żartu. Pan O., nauczyciel, mieszkając na drugiem piętrze, usłyszał już prawie nad ranem skrzypienie otwieranych drzwi od sieni, a następnie odgłos kroków w sąsiadującym z sypialnią pokoiku. Czemprędzej zapala świecę, a sądząc, że ma do czynienia ze złodziejem, drzwi od sypialni na klucz zamyka, i wyszedłszy na kurytarz czyni to samo z drzwiami wchodowemi, spiesząc następnie do stróża. Zaalarmowano kilku lokatorów i z latarniami udano się dla schwytania rzezimieszka, który sam wlazł w samotrzask. Po wejściu do pokoju, ujrzano przyzwoicie ubranego mężczyznę, który najspokojniej chrapał sobie na sofie. Stróż parsknął śmiechem, poznał bowiem w mniemanym złodzieja, lokatora z pierwszego piętra, który, jak się okazało, w powrocie z zabawy, pomylił się i wszedłszy o piętro wyżej wkroczył do lokalu pana O. Pomyłce sprzyjał klucz od zatrzasku, zupełnie jednakowy dla obu mieszkań.

**Gratka dla rzezimieszków.** Nocy dzisiejszej ogrodnik Jerzy Szum, zamieszkały przy ulicy Kąpielnej, pod l. 4, postanowił sobie pohulać, to też w wędrówce swej po szynkach tak sobie dogodził, że upadł na ulicy Żółkiewskiej bezprzytomny na chodnik. Skorzystali z tego rabusie nocni, którzy oporządzili Szuma tak należycie, że prócz zabrania mu gotówki i zegarka, ściągnęli zeń literalnie całe ubranie, nawet buty. Policja wpadła wnet na trop rzezimieszków, którymi mają być bednarze z pobliskiego browaru.

**Zasłużona kara.** Onegdaj jeden z lowelasów, R. K., lubiący się przechwalać w dość cyniczny sposób swemi tryumfami nawet w miejscach publicznych jak np w restauracjach, otrzymał taką nauczkę, iż zapewne na długo wyzecze się nowych prób w tym kierunku. W towarzystwie trzech osób, przy wesołej kolacyjce, wyraził on się przed miesiącem w sposób uwłaczający czci panny De..., za co go ojciec panny, dowiedziawszy się o tem, zapozwał przed kratki sądowe. Czelność swą posunął do tego stopnia, iż przy rozprawie powoływał się nawet na dwóch innych kolegów, którzy jakoby udowodnić byli stanie zarzut czyniony przezeń dziewczęciu, co również okazało się bezzasadnem, a sąd skazał go za oszczerstwo na dwa miesiące więzienia. Strona pozywająca nie przystała, jak tego pragnął młodzian, na zamienienie kary na karę pieniężną.

**P. Gustaw Fiszer** występuje obecnie w Krakowie, gdzie jego typy charakterystyczne cieszą się tem samem co we Lwowie powodzeniem. W tym tygodniu wystąpi p. Fiszer w Krakowie jeszcze dwa razy.

**Za Ocean.** Przed kilku dniami przybył do Lwowa dawny mieszkaniec tutejszy, Śliwicki, rodem z Gliniian. Posiada on obecnie fabrykę kotłów w Bostonie, dokąd zaangażował kilku robotników tutejszych. Robotnicy podawszy się już o paszporta udają się w tych dniach wraz z rodzinami za Ocean.

**Szczególny podarek.** Mieliśmy sposobność oglądać wczoraj w pracowni jednego z jubilerów setkę biletów wizytowych, zamówionych przez p. Lu., obywatela ziemskiego, dla swojej narzeczonej. Bilety zwykłego formatu zrobione są z cienkiej blaszki srebrnej, na której nazwisko jak i rytowane ornamentacje wyzłacane są galwanicznie. Bilet wierzchny, nazwisko i imię wysadzone ma nadto drogiemi kamieniami. Osobliwszy ten podarek kosztuje nabywcę tylko... 420 złr., a jak na dzisiejsze ciężkie czasy wydatek to dość znaczny i chyba... nieprodukcyjny.

**Wieczorek muzykalny** urządzony wczoraj przez młodzież handlową, ściągnął do sali kasyna miejskiego nader liczną publiczność, sala bowiem zapełniona była po brzegi. Rozpoczął chór stowarzyszenia odśpiewaniem „Belizara“ Donizette'go i fantazji „Młody wiek“ Wagnera, która jednakże przeszła siły śpiewaków. Brak tenorów dawał się głównie odczuwać ustawicznie, a wypadanie z taktu dowodziło. że amatorowie winni na przyszłość kultywować utwory lżejsze, salonowe ponostawiając dzieła klasyczne i wiekopomne artystom rutynowanym, o wyrobionej technice i głosach. Mamy wszak wiele polskich kompozytorów, których piosnki pełne wdzięków, prostoty i liryzmu, przypadając do upodobania naszej publiczności, tak bardzo odpowiadają i siłom amatorskim i wielkim warunkom owych wieczorków, na których nie uczęszcza publiczność tak napsutego smaku, by ją zdobywać sobie, potrzeba hucznym „wagnerjanizmem“. Silenie się podobne i gonienie za efektami stało się głośną wadą naszych wieczorków muzycznych; i ztąd także pochodzi, że dobór ich programów wielce zazwyczaj szwankuje. Nieskończone oklaski słuchaczów wywołały natomiast kwartety na cytrach, Umlaufa „Dzwonek w dolinie“ i Prochnagera „Polka zaręczynowa“, wykonane starannie i zgodnie przez pp. Mańkowskiego, Charzewskiego, Hoffmanna i Hudeczka. Znany nauczyciel gry na cytrze p. Mańkowski, odegrał przeto nadprogramowo własnego „Poloneza szczawnickiego“. Kompozycja ta chwytająca prawdziwie za serce, a wykonana z precyzją, powinna niebawem ukazać się na pułkach księgarskich, bo już i wczoraj podobała się niezmiernie. Koroną, rzec można, była, wczorajszego wieczorku, był spiew wielce sympatycznego śpiewaka p. J. Borkowskiego. „Czaty“ Moniuszki, dawno nie słyszeliśmy w takiej interpelacji. Każdy występ p. Borkowskiego, syna byłego basisty naszej opery, przekonywa nas, że młody śpiewak, przy swym niepospolitym materjale głosowym, pracuje nad sobą sumiennie i piękną wróży przyszłość. Głos to metaliczny i szlachetny. Publiczność przyjęła go też wczoraj